

Paryż, wytworny nie wpada tu dziś w oczy, może mignął gdzieś w którymś z chybłych samochodów — ten przeciętny tłum szary przemysłnych liczykropów — to widowisko, którego nie zobaczysz nigdzie zresztą w świecie, bo to ten jedyny rodzajny zczyn fermentujący ustawicznie, nie stygnący nigdy, z którego opary idą po wszystkich krajach ziemi i wszędy się budzą nowe myśli i prądy nowe — to Paryżanie!

Pocziwy stary *Boul' Mich'* — w dzielnicy ła cińskiej nic się nie zmienił od mych czasów, jeno, że mniej krzykliwy i zawadyacki i że mniej szumnie



Petersburg wobec upadku: Oficerowie wojsk koalicji, walczących w Rosji

kipi nocami. Ale jak dawniej i dziś młodzież tu kończy i jak dawniej pali się w głowach młodzieży. A co się dzisiaj w tych głowach pali, to może kiedyś, może niebawem, rozgorzeje płomień, którego inną widać będzie w pięciu częściach świata. Czy to też Paryżanie? Posłuchajmy ich mowy: mówią chwilami po francusku, lecz mówią też po angielsku, włosku, rumuńsku, serbsku, turecku, japońsku polsku, hiszpańsku...

I dlatego ten *Boul' Mich'* taki w świecie sławny. Bo on na wszystkich przybyszach, na wszystkich swych młodzieńczych gościach wyciska swe piętno, iż potem po kuli ziemskiej roznosić będą iskry z tego ognia, którym się tutaj grzali. Kiedy przed



Petersburg wobec upadku: Oddziały angielskie, walczące na froncie Mormanu



Zywność dla Niemiec: Stolina amerykańska, wyladowywana w porcie niemieckim.



Swobodziele Gallegi wschodniej: Sztab grupy Wielkopolskiej pułk. Konarszewskiego (Fot. M. Münz)

dwoma coś miesiącami prez. Wilson jechał do Ameryki, na odjeździe powiedział, że w Paryżu o wielu rzeczach odmienił swe sądy i zdanie. Wilsonowi tak się tylko wydawało: w gruncie pozostał tym samym kutym Yankesem, jakim tu zawitał, i takim już po zostanie, mimo, że jest członkiem Instytutu paryskiego. Gdyby był tu przyby nie z siwą głową, urobioną już i natężoną, możeby dziś inaczej wyglądała konferencja pokojowa!

Marsz Hallerczyków przez Niemcy.

Po długiej dyskusji sprawa transportu wojsk Hallera przez Głanek rozbiła się o opór Niemców, rozpoczął się przejazd przez Niemcy. Tu jednak spotkało się na każdym miejscu z wielką kulturą niemiecką, która wszędzie nakazuje być jakiemu oficerowi pruskiemu na znak swojego niezadowolenia potrząsać karabinem. Wojska wjeżdżające do Frankfurtu i Krotoszyna spotkały się z oddziałami pruskiemi, stojącymi przy karabinach maszynowych. W każdym razie transport odbył się regularnie. Obecnie wstrzymany, ma być skierowany na Libawę. Po drodze można się było przypatrzeć wielkiej nędzy, jaka panuje obecnie w Niemczech wskutek racjonalnej polityki niemieckiej, mimo wszystko podnoszącej na każdym kroku dumną głowę. Na stacjach, którymi przejeżdżali, zwracały się do nich jedyne wymówione po polsku słowa: „Daj chleba”.